

Wpisan Dr. Alfred Grohman
w Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY

V. NORBLIN



ROK • XV • Nr. 31. Dnia 4 sierpnia • 1 9 2 9

RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MIRA

Sp. z ogr. odp.



WARSZAWA

BRACKA Nr. 17.

Kupujcie wzorową książkowość dla straży

do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH
L. Piętka, A. Płoski i G. Szołowski



Sikawka motorowa — wyrób własny (Patent)

„STRAŻAK”

Warszawa, Zarząd i Biuro sprzedaży: Królewska II, tel. 110-46 i 205-25

FABRYKA: Warszawa, ul. Syreny 3, telefon 110-55.

Poleca do natychmiastowej sprzedaży:

Samochody pożarnicze rekwizytowe i cysterny na różnych podwoziach.

Sikawki motorowe przenośne i na wózkach 2-kołowych wydajności 600 do 1200 litr.

Drabiny mechaniczne dla celów pożarniczych i montażowych.

Sikawki ręczne, beczkowsy oraz wszelkie narzędzia i przyrządy pożarnicze.

Pod znakiem planowości.

W rozmowach, które toczą się na zjazdach, zebraniach mniejszych i większych, wreszcie przy spotkaniach przypadkowych czynniejszych członków naszej organizacji — wogóle wszędzie, gdzie tylko mówi się o sprawach organizacyjnych — coraz to częściej słyszeć się daje słowo „planowość”, „planowa praca”, „system” i t. p.

Dowodzi to, że zaczynamy o losach naszej organizacji myśleć poważniej, że nie zadawaliśmy się już dorywcze posunięciami i rozstrzygnięciem zagadnień, które pierwsze nasuwają nam się na drodze, ale pragniemy objąć myślą całokształt naszych zadań, aby móc ułożyć sobie pewną kolejność poczynić.

Nie od rzeczy będzie zastanowić się przez chwilę nad tem, co właściwie rozumieć powinniśmy przez określenie „praca planowa”.

Ażeby móc stworzyć dobry plan pracy, przede wszystkim należy uprzytomnić sobie wszystkie elementy, jakie złożyć się mają na całość zadania, które mamy wykonać, elementy te odpowiednio uszeregować, a następnie zasób sił, który mamy do rozporządzenia tak podzielić, aby każda część roboty została odpowiednio do swej ważności dla całokształtu pracy wykonana.

Całość roboty na gruncie organizacji strażackiej da się podzielić na cztery zasadnicze części: organizacja — czyli stworzenie odpowiedniej liczby placówek i powiązanie ich między sobą w jedną zwartą całość; wyszkolenie — czyli przygotowanie materiału ludzkiego do spełnienia zadań, które organizacja nasza ma przed sobą; zaopatrzenie — to jest wyposażenie stworzonych placówek w potrzebne narzędzia i urządzenia, które stanowić mają broń do walki z naszym wrogiem — pożarem; wreszcie technika — czyli praca nad ciąglem udoskonalaniem tej broni i sposobów jej użycia.

Jeśli rzucimy krytycznym okiem na postępy pracy na gruncie organizacji strażactwa w ostatnim dziesięcioleciu, uderzy nas pewna nierównomierność w traktowaniu tych czterech działów pracy. Najsilniejszy bowiem nacisk położony został na organiza-

cję i wyszkolenie, gdy tymczasem dwa inne działy pozostały w cieniu.

Jest to objaw zupełnie zrozumiały, gdy zważy-
my, że organizacja nasza przeżywała okres tworzenia się.

Dziś jednak, gdy wysiłki skierowane do osiągnięcia jaknajszerszego rozrostu organizacji, dały już plon obfity, czas przypomnieć sobie te dwa działy pracy, z konieczności po macoszemu dotychczas traktowane.

Organizacja zaopatrzenia jest zagadnieniem pierwszorzędного znaczenia, a zarazem w naszych warunkach trudnem do rozwiązania. Wobec trudności finansowych, z jakimi walczy strażactwo i wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej cały kraj się znajduje, tem większą zwrócić trzeba uwagę na racjonalne wyzyskanie tych skromnych środków, które mamy do dyspozycji.

Da się to osiągnąć jedynie przez planową gospodarkę, przyczem planowość ta rozciągnąć się musi nie tylko na poszczególne placówki, ale na całość organizacji. Warunkiem takiej planowej gospodarki jest stworzenie projektu idealnego zaopatrzenia i wypracowania na tej podstawie programu inwestycji, rozbitego na etapy realizacyjne, przykrojone na miarę rozporządzalnych środków.

Że stworzenie takich planów jest konieczne, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Zresztą życie samo idzie w tym kierunku i na niektórych terenach prace w tym zakresie zostały już rozpoczęte. Należy je tylko rozszerzyć na cały kraj, i to jaknajszybciej, jeśli chcemy, aby następny okres gospodarczy zastał nasz przygotowanych do planowej pracy w tym zakresie.

Drugą dziedziną pracy, która dotychczas jest jeszcze u nas w powijakach, jest technika pożarna. W tym zakresie wszystko jest jeszcze do zrobienia. A jest to sprawa paląca.

Od pewnego czasu obserwować się daje wzmożona dążność do modernizowania używanych przez nasze stráže narzędzi. Niestety, oprócz trudności fi-

nansowych, strażę napotykają nie mniejszą trudność przy wyborze odpowiednich typów narzędzi, gdyż jedynym doradcą technicznym straży jest w tym względzie sprzedawca.

Jaknajrychlej przeto przystąpić należy do zorganizowania tego działu pracy, jeśli pragniemy uniknąć fałszywych posunięć przy kompletowaniu tablorów straży i marnowaniu szczupłych środków finansowych.

Obie dziedziny, o których wspomnieliśmy wyżej, łączą się ściśle ze sobą i praca nad ich rozwinieciem powinna być prowadzona równolegle.

Nie podobna nam w ramach niniejszego artykułu wyczerpać, a choćby tylko rozwinąć, tak obszerne tematy. Poprzestać narazie musimy na tych kilku uwagach, do obu zaś spraw poruszonych powrócimy w obszerniejszych artykułach.

M. R.

Organizacja pracy oddziału.

(Straży Pożarnej)

(dalszy ciąg)

Zasadnicze prowadzenie wyszkolenia członków (strażaków) Oddziału powinno spoczywać w ręku Komendanta Oddziału, z uwagi jednak na rozliczne czynności i obowiązki związane z dowodzeniem, może on zamianować jednego z dowódców plutonów instruktorem Oddziału, przyczem wyręczanie się takie nie zwalnia go w żadnym wypadku od odpowiedzialności, jaką ponosi za stan wyszkolenia Oddziału.—Pierwszą czynnością wyszkoleniową Komendanta Oddziału winno być zorganizowanie Oddziału stwierdzenie, czy dowódcy sekcji i plutonów posiadają dokładne, staranne i jednolite przygotowanie, aby byli w możności przystąpić w myśl jego wskazówek do wyszkolenia.

Każdy oficer i podoficer, aby mógł spełnić swą rolę, musi ukończyć odpowiedni kurs i złożyć przepisowy egzamin. Bez takiego przygotowania nie można przystępować do organizacji wyszkolenia w Oddziale.—Pod uwagę mogą być brane tylko kursy organizowane przez jednostki Związku.

Jeśli Komendant Oddziału stwierdził, że tak oficerowie jak i podoficerowie nie posiadają odpowiedniego przygotowania, albo posiadają je w niedostatecznym stopniu, winien zwrócić się do Naczelnika Rejonu lub Okręgu o przydzielenie, względnie o umiejętnie przygotowanie fachowych oficerów i podoficerów w Oddziale.

Podkreślam jeszcze raz z całym naciskiem, że rozpoczynanie wyszkolenia Oddziału bez starannego i jednolitego przygotowania dowódców plutonów i sekcji jest nie tylko bezcelowe, ale szkodliwe, bo zniechęca i nuży strażaków bezprogramowością.

Programem wyszkolenia oficerów i podoficerów nie będę się tutaj zajmował, gdyż to należy do zakresu pracy Naczelnictwa Okręgu i Inspektora Pożarnictwa Związku.

Drugą zasadniczą linią prac przygotowawczych do wyszkolenia będzie zapewnienie Oddziałowi potrzebnego sprzętu i urządzeń, z którymi strażak spotyka się, lub może się spotkać w pracy przy pożarze i z którymi się musi umieć obchodzić.

Najłatwiej i najidealniej byłoby podać wykaz sprzętu pożarniczego i urządzeń, jakie każdy Oddział powinien posiadać, atoli stan gospodarczy naszych Oddziałów powoduje, że bardzo rzadko moglibyśmy napotkać te wszystkie wskazane sprzęty i urządzenia, wskutek czego uwagi zawarte w niniejszej instrukcji nie znajdowałyby zastosowania.

Jako zasadę należy przyjąć, że każdy strażak musi umieć obchodzić się z tym sprzętem, jaki Oddział straży posiada, natomiast Komendant Oddziału winien starać się w Zarządzie o zakupno sprzętu w ten sposób, aby wyszkolenie mogło postępować planowo naprzód. Dlatego nie należy zakupywać dużych ilości sprzętu, mającego podobne zastosowanie, ale przede wszystkim dążyć do sprzętu obejmującego całość zastosowania.

Aby sprzęt mógł być należycie wykorzystany, musi być otoczony staranną opieką, konserwowany i stale zdalny do użytku. Nadzór nad stanem sprzętu winien być sprawowany przez wszystkich dowódców w zakresie wyznaczonym dla każdego.

O konserwacji i opiece sprzętu szczegółowo traktuje rozdział „Sprzęt pożarniczy”.

Oprócz sprzętu do wyszkolenia Komendant Oddziału musi zapewnić sobie:

a) miejsce ćwiczeń czyli boisko ćwiczebne,

b) świetlicę na zebrania Oddziału dla wykładów, odczytów, konferencji i t. p.

c) inne pomoce naukowe.

Każdy Oddział winien dążyć do posiadania własnego boiska ćwiczebnego; realizacja tych dążeń będzie omawiana w rozdziale o „Pomieszczeniach Oddziału”.

Z uwagi, że do wyszkolenia Oddziału, nieodzownym jest określenie miejsca ćwiczeń i zorganizowanie go, każdy Zarząd Oddziału winien uzyskać, czy to drogą wyznaczenia przez Radę Gminną, czy dzierżawy, boisko ćwiczebne.

Część wyszkolenia, a raczej prac oświatowych, prowadzi się pod dachem, dlatego w ten sam sposób co boisko winien Zarząd Oddziału zapewnić sobie świetlicę. Ten szczegół wyszkolenia jest może ważniejszy niżli boisko, gdyż tak, jak rodzina bez mieszkania nie stanowi żadnej z sobą powiązanej gromadki, tak i Oddział nie mający miejsca dla wspólnego uczenia się, gromadzenia i wypowiedziania swoich myśli oraz uwag nie może być powiązany silną wspólną ideą.

Urządzenie świetlicy omówione zostanie szczegółowo w rozdziale „Pomieszczenie Oddziału”.

Jako uzupełniające pomoce naukowe, potrzebne do wyszkolenia Oddziału, zapewni sobie Komendant Oddziału:

tablice odznak starszeństwa,

tablice sprzętu,

tablice uzbrojenia i t. p.

regulaminy i wyciągi z tych regulaminów dla rozdania ich uczącym się.

Ostatnim czynnikiem przygotowawczym do wyszkolenia jest ułożenie planu wyszkolenia.

Przed ułożeniem planu Komendant Oddziału zadaje sobie następujące pytania:

a) czego nauczyć strażaków?
b) jak rozdzielić pracę wyszkoleniową na oficerów i podoficerów?

c) ile czasu i w jakich terminach może poświęcić na wyszkolenie?

Do celowego pełnienia obowiązków, każdy strażak musi się umieć obchodzić ze sprzętem posiadanym przez własny Oddział i spełniać następujące czynności:

ratownika,
wywiadowcy w ogniu,
wywiadowcy zaopatrzenia wodnego,
prądownika,
węzowego,
Komendanta sikawki,
porządkowego,
zapasowego,
łącznika,
gońca,
topornika pierwszego,
topornika drugiego,
topornika zapasowego,
pogorzelowego,
komendanta sekcji bojowej,
komendanta sekcji wywiadowczej.

Wobec powyższego, pierwszą czynnością Komendanta Oddziału będzie ustalenie, co członkowie Oddziału umieją, względnie jakie braki posiadają, a następnie co pozostaje do nauczania, aby wyszkolenie było całkowite. Jeśli okaże się, że wskutek zmian osobowych w Oddziale stan wyszkolenia strażaków nie będzie jednolity, Komendant Oddziału ustali grupy wyszkoleniowe, z których jedne będą wymagały mniej a drugie więcej przygotowania.

Przy ustaleniu przez Komendanta Oddziału stopnia wyszkolenia należy jednocześnie założyć karty wyszkolenia dla każdego strażaka, które będą wielką pomocą w systemie wzorowej pracy wyszkolenia Oddziału, co zwłaszcza dla wyszkolenia uzupełniającego posiada wielkie znaczenie.

Karta wyszkolenia strażaka ma na celu dokładne ustalenie wartości przygotowania każdego pojedynczego strażaka, a tem samem i całego Oddziału, i obejmuje rubryki, oprócz ogólnych danych osobistych, notujące wyniki ustalające, co dany strażak umie — t. zw. egzamin wstępny, na podstawie którego kwalifikuje się go do odpowiedniej grupy ćwiczebnej, oraz rubryki dla wyników dwóch egzaminów kontrolnych i ostatnią rubrykę dla egzaminu końcowego,

które wypełnia już Komisja egzaminacyjna Rejonu czy Okręgu.

Wzorowe i systematyczne wyszkolenie nie da się pomyśleć bez stałej kontroli, którą zapewni karta założona dla każdego strażaka Oddziału.

Po ustaleniu stanu wyszkolenia strażak zostaje przydzielony do jednej z 4-ch grup ćwiczebnych Oddziału. W pierwszej grupie ćwiczebnej szkoli się rekrutów, czyli takich strażaków, którzy nie posiadają żadnego przygotowania fachowego. W drugiej grupie szkoli się strażaków, którzy opanowali mechaniczne ćwiczenia ze sprzętem i znajomość budowy sprzętu, ale nie posiadają jeszcze wyszkolenia fachowego. W grupie trzeciej szkoli się strażaków, którzy posiadają zupełne wyszkolenie ze sprzętem i wiadomości bojowe pojedynczego strażaka.

W grupie czwartej mogą znajdować się tylko wykwalifikowani strażacy, posiadający złożony egzamin kwalifikacyjny przed Komisją Rejonu lub Okręgu. Ta grupa ćwiczebna stanowi o jakości i wartości całego Oddziału i winna stać przez różnorodne ćwiczenia wyłącznie bojowe (taktyczne) usprawniać się, a nie spoczywać na laurach.

Służba wewnętrzna, jako podstawa ładu, porządku i karności w

Oddziale, winna być prowadzona sumiennie przez pracę wszystkich grup ćwiczebnych.

Wszystkie grupy ćwiczebne winny stanowić troskę Komendanta Oddziału, szczególnie jednak otoczona winna być opieką grupa czwarta, aby nie utracić nic ze swej wartości bojowej, ale stałe usprawniać swą wartość.

Po przydziale strażaków do poszczególnych grup ćwiczących Komendant Oddziału rozpatruje kwalifikacje i zdolności instruktorskie podoficerów i przydziela im poszczególne grupy ćwiczebne, poczem najzdolniejszemu i najbardziej dokładnemu podoficerowi powierza grupę ćwiczebną.

Oficerowi powierza się nadzór nad dwoma grupami ćwiczebnymi, a tylko wyjątkowo bezpośrednio instruowanie. Oficer, któremu powierzono nadzór nad wyszkoleniem grup, ponosi całkowitą odpowiedzialność korporacyjną i moralną przed Komendantem Oddziału.

Przydział do poszczególnych grup ćwiczebnych nie zmienia w niczem przynależności danego strażaka do sekcji; każdy strażak pod względem administracyjnym podlega swemu dowódcy sekcji, mimo, że grupa ćwiczebna nie pokrywa się z daną sekcją.

Insp. A. Biedroń-Kalinowski.
d. c. n.

Orkiestry strażackie.

Referat wygłoszony przez prof. E. Makoszę na posiedzeniu Rady Związku Straży Pożarowej Wojew. Lubelskiego.

O wielkiem znaczeniu śpiewu i muzyki jako czynniku wychowawczym, nikt z ludzi kulturalnych dzisiaj nie wątpi.

My, polacy, w tym kierunku mamy o wiele więcej zdolności niż inne narody.

Mamy wielkich muzyków, których cały świat wielbi. Mamy największego z największych muzyków świata, Chopina; mamy Wieniawskiego, Lipińskiego, Moniuszkę, Karłowicza, Żeleńskiego i wielu innych. Z żyjących najslawniejszego na całym świecie muzyka odtwórcę, zasłużonego męża dla naszego narodu Paderewskiego; mamy Różyckiego, Szymanowskiego, Nowowiejskiego, Hubermana i innych. Mielśmy śpiewaków: Reszków, Mierzwiń-

skiego, Korolewicz - Wajdową, Didurę, mamy sławnego dzisiaj Kiepurę. Liczny ten zastęp wymienionych muzyków i śpiewaków jest dopiero drobną częścią tych, którzy stanowią chlubę naszego narodu. Z tego jasno wynika, że naród nasz posiada wielkie zdolności, tylko zupełnie nie rozwinięte i nie wyzyskane. W Niemczech, Czechach, Francji, Włoszech śpiew jest tak rozwinięty, że gdy zejdzie się kilku ludzi w piwiarni, na wycieczce, czy prywatnie w domu, wyciągają nuty z kieszeni i śpiewają na trzy lub cztery głosy z dużą wprawą i z wielkiem zamiłowaniem, i to nie tylko ludzie z miasta, ale i wsi.

Dla większego zrozumienia tej sprawy przytoczę następujący



Orkiestra O. S. P. w Kramsku, pow. Koniński,
która pod dyрекcją d-ha W. Kolańskińskiego zdobyła I miejsce w Konkursie orkiestr wojew. łódzkiego.

przykład. Cztery lata temu urządzony był konkurs chórów amatorskich z całego województwa Kieleckiego w Kielcach i do tego konkursu stanęło 28 chórów, i to już było prawie wszystko z całego województwa. W miesiąc później był urządzony taki sam konkurs chórów województwa Śląskiego. I co się okazuje? — Województwo Śląskie, które jest cztery razy mniejsze od Kieleckiego, tak obszarem, jak i ludnością, wystawiło 160 chórów. Nie było miasta, miasteczka i wsi, któreby nie miało swojego chóru, a wszystkie były bardzo dobre. Przykład ten sam za siebie mówi, a jednocześnie wskazuje, ile mamy na tem polu do zrobienia.

Gdyby tak w każdej wsi mógł być założony chór i wieczory nasza młodzież tam spędzała, jaka nadzwyczajna korzyść z tego by była. Nie byłoby pijaństwa, nie byłoby bójek po wsiach, ludzie nabraliby ogłady towarzyskiej i kultury duchowej. A jak jest łatwo to wszystko w czyn wprowadzić.

Trzeba tylko dobrej woli ze strony pp. Organistów i pp. Nauczycieli.

Założenie chóru na wsi jest b. łatwe. Wszyscy nauczyciele dzisiaj są obowiązani umieć chór prowadzić, przynajmniej dwugłosowy, a więc można zacząć od najmniejszego. Mamy tyle wydawnictw nut na chóry 3-głosowe i 4-głosowe, od najłatwiejszych do najtrudniejszych, że przy dobrych chęciach jest to rzecz zupełnie łat-

wa. Panowie organiści powinni uczyć nie tylko pieśni kościelnych, ale i świeckich, które bardzo wciągają i przywiązują śpiewaków. Znam jest zjawiskiem, że kto raz spróbował należenia do chóru, temu już trudno się z tego szlachetnego nałogu wyrwać. Znałem śpiewaka, którego za pewną niesubordynację usunięto z kościelnego chóru na wsi, ten nie mogąc się obyć bez śpiewania, biegał w każdą niedzielę, mimo złej pogody o kilkanaście kilometrów do innej parafii, gdzie był chór, i tam śpiewał.

W Polsce wielkie rozmiary przybrał pęd zakładania orkiestr dętych. Związki Straży Pożarnych, instytucji liczącej dziś w szeregach już setki tysięcy członków, nie wolno jednostronnie ujmować swoich zadań pożarnictwa, lecz należy zwracać uwagę i na te czynniki, które z nas lepszych czynią, a przez to organizacji siłę, zrozumienie i moc dają.

Niema miasta, a i większej wsi, żeby orkiestry dętej nie było, lub poważnych zamiarów założenia tejże. Jest to objaw ze wszechmiar godny poparcia. Na umykalnienie naszego narodu nie mniejszy wpływ od chórów mają orkiestry, gdyby je tylko postawić na odpowiednim poziomie. Uważam przytem, że problem tego działu nie jest tak bardzo trudny do rozwiązania, jakby się zdawało. W rozwoju orkiestr dętych, straż pożarna wiele już zdziałała, ale jeszcze wybitnie więcej musi zrobić. Do tego czasu orkie-

stry przyprowadzają straż naszę o bardzo wiele kłopotu. Utało się już nawet zdanie, że jeżeli straż niema kłopotu, niech sobie założy orkiestrę. W wielu wypadkach jest wiele racji, ale za to w bardzo wielu, jeżeli mają kłopot, niech do winy poczuwają się sami.

Orkiestry małomiasteczkowe i wiejskie mają wiele danych, aby mogły stanąć na odpowiednim szczeblu.

Zrozumienie, pęd do zakładania orkiestr, ofiarność, stanowczo są tu większe niż w strażach większych miast. Jedynie brak odpowiednich dyrygentów z kwalifikacjami stawia je na niskim poziomie, co jest łatwe ze względu na brak środków materialnych na opłacenie wykwalifikowanego kapelmistrza. Większość kapelmistrzów wiejskich, są to ludzie bardzo zdolni, tylko bez odpowiedniego przygotowania.

Do racjonalnego rozwoju orkiestr strażackich potrzebne są następujące warunki.

Pierwszym warunkiem jest kapelmistrz. Jakkolwiek zawsze znajdziemy człowieka, który podejmie się prowadzenia orkiestry, to w praktyce napotyka on na takie trudności, że zniechęca go to do pracy, a co ważniejsze, udziela się to jeszcze w większym stopniu członkom orkiestry. Jako środek zaradczy uważam za konieczne urządzenie kursów dla kapelmistrzów. Kursy te muszą być tak zorganizowane, aby w nich mogli wziąć udział nawet ci, którzy przynajmniej posiadają znajomości kluczy: wiolinowego i basowego, oraz znajomości gry na jednym z instrumentów dętych (metalowych). Najodpowiedniejszym materiałem na kapelmistrzów są organiści, którzy dziwnie boją się orkiestr, wyobrażając sobie wielkie trudności w ich prowadzeniu, tymczasem rzecz się ma przeciwnie — gdzie prowadzą orkiestry organiści, przeważnie prowadzą je dobrze. Przytoczę drobny przykład o prowadzeniu orkiestry przez organistę, który przeszedł trzytygodniowe ćwiczenia orkiestracji i założył u siebie orkiestrę na wsi, najpierw mały komplet, później powiększając ją stopniowo do liczby 36 ludzi. Doszedł w rozwoju orkiestry do tak wielkich rezultatów, że stanął do konkursów orkiestr strażackich, i mimo tak wielkiej konkurencji ze strony wybitnie dobrych fabrycz-

nych orkiestr jak: Scheiblera, Poznanińskiego, Widzewa i innych, które miały prawie wszystkich muzyków zawodowych, wziął pierwszą nagrodę. Tym organistą jest druh Wacław Kolasieński, ze wsi Kramsk, powiatu Konińskiego.

Na kursach takich winny składać jednostki o wielkiej praktyce i doświadczeniu w prowadzeniu amatorskich orkiestr. Jestem przekonany, że dobrze zorganizowane kursy, przy minimalnych kosztach obciążających tak kursistów, jak i strażę, wydadzą duże rezultaty i wyrównają braki, które dziś dotkliwie odczuwamy. Kursy takie, jeżeli dla organistów, wystarczą dwutygodniowe, ażeby najważniejsze początki mogli otrzymać, a dalsze prowadzenie sama praktyka już wskaże.

Drugim warunkiem dobrego rozwoju orkiestr jest odpowiednia karność i dyscyplina. Wiele orkiestr strażackich mogłoby stać na wysokości zadania, gdyby nie brak odpowiednich ram organizacyjnych. Często się zdarza, że kapelmistrz jest dobrym fachowcem, lecz nie umie, lub nie ma możliwości zastosowania środków karnych do swoich podwładnych. I tutaj jest niezbędna współpraca oficerów, jak i członków Zarządów. Lista obecności członków orkiestry winna być sprawdzana na każdej lekcji przez oficera lub członka Zarządu. Za opuszczanie lub opóźnianie należy stanowczo pociągać do odpowiedzialności, bez względu na znaczenie, jakie ma dany członek dla orkiestry. Kilkakrotnie nieusprawiedliwiona nieobecność, winna służyć za podstawę do usunięcia. W ten sposób możemy podnieść zarówno powagę kapelmistrza, jak i owocność pracy.

Trzecim warunkiem jest umiejętne dobranie instrumentów i ich skład. Wiele jest orkiestr, które mają tak nieumiejętny zespół, że słychać tylko: Klarinet Es, kornet, rzadko bas, ale bęben napewno. Najmniejszym składem instrumentów winny być: 3 kornety, B—I, 2 —II, 3 alt, 1 tenor I, 1 tenor II, 1 baryton, 2 basy Es i B; i bęben. Potem dopiero można oddawać do tego zespołu: więc 3 klarnety B, flet, 2 kornony, 1 tenor I, 1 bas B, 1 piccolo i jeszcze 2 klarnety B.

Z klarnetem Es trzeba bardzo ostrożnie i nie dawać go w mniejszym zespole niż 26 ludzi.

Nikt może w całej Polsce nie ma możliwości słyszenia tyle orkiestr, co mieszkańcy Częstochowy, do których i ja się zaliczam. Jednak do wyjątków należą orkiestry w dobrym zespole, dobrem brzmieniu i dobranym repertuarze marszów. Wszystkie marsze to są: albo rosyjskie, albo austriackie, albo niemieckie z melodiami hymnów niemieckich, nawet z wielogim tekstem dla nas. A już pieśni grane przez orkiestry, wołają o pomstę do nieba. Tak prymitywnej harmonizacji, jak się słyszy w Częstochowie, na całym świecie chyba nie ma.

Czwartym warunkiem jest repertuar nut. Ten warunek był długi czas bolączką i tamą dla rozwoju orkiestr, ponieważ kapelmistrz nie miał skąd czerpać nut, brali skąd się dało, a przeważnie z armii zaborczych, to też do tego czasu było wielką rzadkością słyszenia, poza murami, utworu polskiego autora. Jeszcze przed rokiem były wydawane utwory tylko na orkiestrę wojskową, które w przeróbce na małą orkiestrę strażacką skandalicznie brzmiały.

Wobec silnego pędu do udoskonalenia orkiestr w Związku Kieleckim, tenże przystąpił do wydawania partytur odpowiednich dla orkiestr strażackich. Gdy jednak warunki finansowe nie pozwoliły na dalsze wydawnictwo, poczyniłem starania, by chlubnie znana firma „Gebethner i Wolff” zajęła się wydawnictwem partytur dla orkiestr strażackich, przyczem firmie podyktowałem potrzeby naszego strażactwa w tym dziale.

To też w obecnej chwili mamy repertuar pod tytułem „Kapela”, który w zupełności odpowiada orkiestrom strażackim. Są to partytury pisane w ten sposób, że nawet najmniejsza orkiestra może z nich korzystać, bez żadnych przeróbek.

Repertuar ten składa się wyłącznie z utworów polskich, orkiestrowanych przez doświadczonego kapelmistrza wojsk polskich, kpt. A. Sikorskiego. W repertuarze tym mamy już do rozporządzenia 36 utworów, które jaknajgoręcej polecam wszystkim orkiestrom strażackim, wogóle amatorskim. Utwory te ożywiają nasz repertuar orkiestr, a zarazem przyczyniają się do poznania naszej literatury muzycznej.

Piątym warunkiem do rozwoju orkiestr strażackich jest roztoczenie opieki fachowej przez związki

wojewódzkie w postaci lustracji. Związek Województwa Kieleckiego w 1925 r. zainicjował taką lustrację w swym województwie, wysyłając mnie, jako lustratora. Wszędzie spotykałem się z ogromnym uznaniem dla inicjatorów, a jednocześnie z wielką skwapliwością, wykorzystywaniem rad i wskazówek. Po lustracji otrzymałem mnóstwo listów z różnymi fachowymi zapytaniami, które świadczyły, że taka lustracja była konieczną.

Mojem zdaniem, byłoby dobrze z każdego okręgu powiatowego znaleźć fachowego opiekuna orkiestr, któryby czuwał nad nimi i służył radami. Tylko po wybraniu opiekunów, trzeba ażeby ktoś dokładnie znający orkiestry amatorskie, odbył z nimi dłuższą konferencję pouczającą, jak się trzeba z roli tej wywiązywać.

Ważnym warunkiem jest umiejętność kupna instrumentów. Mamy wiele firm w Polsce z własnymi wytwórniami, a mamy też wiele składów z instrumentami zagranicznymi. Instrumenty z wytwórni zagranicznych są znacznie droższe od firm krajowych, choć dobrocią nie są lepsze od naszych. Do znanych firm krajowych z własnymi wytwórniami należą: Glier w Warszawie — Al. Jerozolimskie 22, Niewczyk we Lwowie — Gródecka 2-B, Malko w Częstochowie, Kielbich w Bydgoszczy, Arciszewski w Warszawie, Krywski w Cieszynie, Baranowski — Łódź, Cmentarna 1. Do zagranicznych firm z filjami w naszym kraju należą: Stowasser w Warszawie, Czerwiński w Przemyśle. Drewnianych instrumentów jak: flety, klarnety, oboje, fagoty, krajowe firmy nie wyrabiają. Kupowanie instrumentów w składach, a nie w wytwórniach, uważam za nieodpowiednie, ze względu na gwarancje, które są niepewne. Co do kupna instrumentów drewnianych, te jednak należy nabywać w naszych wytwórniach, które za nie gwarantują. Sprowadzanie instrumentów bezpośrednio z zagranicy uważam za wielkie ryzyko. Wytwórnie w kraju dają instrumenty na spłatę, przy wpłaceniu trzeciej części wartości, od ośmiu do osiemnastu rat, stosownie do gwarancji.

Orkiestry świeżo założone winny mieć w pamięci, że nie ta orkiestra będzie dobra, która przedko po założeniu marsze zagra, tylko ta, która będzie miała zasadni-

cze dokładne początki. Do takich zasadniczych początków należy granie z każdym instrumentem poszczególnie ze szkoły przy najmniej przez trzy miesiące i dopiero wtedy zacząć składać w całość, dając marsza do zagrania. Najodpowiedniejszą szkołą jest szkoła Klinga, którą wydano u Gebethnera i Wolffa na flet, klarinet i kornet, oddzielnie na każdy instrument.

Założenie orkiestry strażackiej w miastach większych da się łatwiej przeprowadzić przez wyszu-

kanie odpowiedniej posady dla muzyka, czem się go zobowiązuje do stałego przychodzenia tak na lekcje, jak i na występy. Ten sposób zastosowałem w Częstochowskiej Straży i od 16 lat bez wielkiego kłopotu mam dobre rezultaty. To samo da się zrobić z kapelmistrzami.

Obudźmy siły, które w nas drzemają, a czyny wielkimi się staną.

Edward Makosza,
naucz. gimn. im H. Sienkiewicza,
i oficer Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie.

Francuskie laboratorium badań pożarniczych.

Instytut Narodowy Badań Naukowych i Przemysłowych i Wynalazków (L'Office National des Recherches Scientifiques et Industrielles et des Inventions) od kilku lat prowadził badania, dotyczące walki z pożarami. Badania te datują się od czasu konkursu gaśnic i aparatów ostrzegawczych, zorganizowanego w porozumieniu z władzami rządowymi, paryską strażą pożarną i towarzystwami ubezpieczeń w 1925 i 26 roku.

Zainteresowanie, jakie ten konkurs wzbudził zarówno między wytwórcami jak i nabywcami powyższych aparatów, oraz szereg zagadnień technicznych, które w związku z nim się wyłoniły, spowodowały dalsze metodyczne badania w tej dziedzinie, a w konsekwencji — zorganizowanie stałego laboratorium pożarniczego.

Bezpośrednim wynikiem konkursu było zastosowanie przez szereg towarzystw ubezpieczeniowych niższych składek ubezpieczonym wzamian za zainstalowanie racjonalnych urządzeń przeciwpożarowych. To znowu spowodowało konieczność sprecyzowania warunków, jakim urządzenia powyższe winny odpowiadać. W ten sposób zapoczątkowano metodyczne badania urządzeń i aparatów przeciwpożarowych w laboratoriach Instytutu. Badania te dotyczyły gaśnic, urządzeń ostrzegawczych automatycznych, tryskaczy i materiałów budowlanych.

Przy badaniu gaśnic nie ograniczono się do prób gaszenia stosów i zbiorników z płynami palnymi, wyniki których, aczkolwiek ważne, są jednak w bardzo znacznym stopniu zależne od umiejętności posługiwania się gaśnicą osoby ga-

szącej, lecz przeprowadzono również szereg innych prób, pozwalających określić charakterystyczne cechy każdego aparatu. W pierwszym rzędzie postawić tu trzeba badanie ciśnienia wewnętrznego w gaśnicy podczas działania. Ciśnienie to stanowi zarówno o sprawności działania gaśnicy jak i o bezpieczeństwie jej użycia w wypadku niedostatecznej wytrzymałości zbiornika. Zastosowanie manometru pozwoliło ustalić ciśnienie podczas poszczególnych faz reakcji chemicznej w gaśnicy działającej i związaną z tem długość wyrzutu, a próby na pompce — wytrzymałość zbiornika, przyczem ustalono, że wytrzymałość gaśnicy na rozerwanie winna odpowiadać ciśnieniu trzykrotnie większemu od normalnego podczas akcji.

Od wyniku badań powyższych uzależniły Towarzystwa Ubezpieczeń niższe składki, przyznawane za posiadanie gaśnic.

Również koniecznymi okazały się próby chemiczne naboju gaśnic i piany. Badania piany były prowadzone w dwóch kierunkach: zachowania wartości składników, zawierających związki organiczne, przy przechowaniu w ciągu kilku miesięcy w dość wysokiej temperaturze, oraz własności fizycznych piany, jako to jej gęstość i objętość w stosunku do objętości składników, z których powstaje.

Równocześnie do prób gaśnic, zajęto się badaniem automatycznych urządzeń ostrzegawczych. Konkurs w r. 1926 wykazał szereg trudności, jakie nastęrcza ściśle określenie temperatury, przy której ostrzegacz zaczyna działać, a to ze względu na bardzo szybkie zmiany tejże w początko-

wej fazie pożaru oraz na konieczność bardzo ścisłego określenia zarówno ciepłoty powietrza, otaczającego aparat, jak i samego mechanizmu. Termometry rtęciowe okazały się tu za mało czułe i musiały być zastąpione urządzeniami termoelektrycznymi.

Próby tryskaczy dotyczyły zarówno czułości ich na wzrost temperatury jak i sprawności i zasięgu działania. Przeprowadzono również w porozumieniu z Syndykatem Przedsiębiorców Budowlanych badania, dotyczące przewodów kominowych. Wyniki tych badań były przedstawione na Międzynarodowym Zjeździe Budowlanym w 1928 r. W najbliższym czasie są przewidziane badania ognioodporności materiałów budowlanych.

Badania powyższe i ich dodatnie wyniki, jak również utworzenie dekretem Prezydenta Republiki Narodowego Komitetu Przeciwpożarowego, dały impuls do utworzenia przy Instytucie Badawczym stałego laboratorium pożarniczego. Powstało ono przy wybitnym współudziale finansowym Związku Towarzystw Ubezpieczeniowych. Wyniki prac dotychczasowych dały pewność, że laboratorium powyższe odegra poważną rolę w rozwoju techniki pożarniczej.

(Recherches et Inventions)

tłom. Z. Holewiński

ZASADNICZE WARUNKI PRZY WYBORZE I URZĄDZENIU WAGONU POGOTOWIA POŻAROWEGO.

W związku z opisem wagonu pogotowia pożarowego Dyrekcji K. P. w Wilnie, zamieszczonym w sprawozdaniu z P. W. K. w N-rze 24-m naszego pisma, otrzymaliśmy od druha T. Myślińskiego, st. asesora do spraw pożarnictwa Wileńskiej Dyrekcji K. P., następujące szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące wyboru typu takiego wagonu i urządzeń wewnętrznych.

Dla urządzenia pogotowia pożarowego musi być użyty duży wagon (o dużej powierzchni, z pośród serji — „Ft” lub „Kd”) ze wzmocnionem podwoziem, nadającym się do kursu pociągami osobowymi, w którym to wagonie powinno być bezwzględnie czworo drzwi, z których dwoje drzwi bocznych i dwoje szczytowych, co u-

możliwia szybkie wydostawanie z wagonu przyrządów pożarowych, a w szczególności drabin, bez względu na kierunek ustawienia wagonu.

Przy obu bocznych drzwiach, ze strony zewnętrznej, winny być umocowane po dwie belki żelazne (korytkowe), dla ułożenia na nich pomostu. Belki pomostowe należy umocowywać tak, ażeby mogły one odkładać się na obie strony wzdłuż wagonu i były podtrzymywane odpowiednimi uchwytami z zewnątrz. Pomost zaś musi być składany i przewozić się wewnątrz wagonu. Przy

drzwiach bocznych, ze strony zewnętrznej nie powinno być żadnych zamknięć, jedynie tylko uchwyty do zasuwania i odsuwania drzwi, a wewnątrz, przy tych drzwiach, winno być dogodnie zamknięcie zaszcpekowe i również uchwyty do odsuwania i zasuwania drzwi. Dla uzyskania większej wysokości wewnętrznej wagonu, należy urządzić w wagonie podłogę pojedynczą.

Do sufitu wagonu winny być przymocowane odpowiednich wymiarów uchwyty zaszcpekowe do podwieszania drabin, a na ścianach i podłodze, róż-

ne inne zaciski, gniazda i paski, dla umieszczenia poszczególnych przyrządów pożarowych, wchodzących w skład wyposażenia wagonu. Wagon taki powinien mieć ręczny hamulec, ażeby w czasie wyosobnionego postoju na stacji (na oddzielnym zeberku), nie był popychany przez jakąś większą wicherę.

U w a g a: Szczegółowe rysunki wewnętrznych umocowań przyrządów pożarowych posiada W-ł Mechaniczny Dyrekcji P. K. P. Wilno.

T Myśliński.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

Tydzień przeciwpożarowy w Okręgu Lidzkim.

W jednym z poprzednich numerów zamieściliśmy sprawozdanie z „Tygodnia propagandowego” urządnego przez związek okręgowy nowogródzki, oraz donosiliśmy, że inicjatywę urządnienia podobnej imprezy powziął również związek okręgu lidzkiego.

Obecnie otrzymaliśmy obszernie sprawozdanie z przebiegu „Tygodnia przeciwpożarowego”, jaki został zorganizowany w powiatach lidzkim i szczuczyńskim. Ciekawsze ustępy z tego sprawozdania poniżej zamieszczamy.

Zarząd Związku Okręgowego wydał okólnik do wszystkich urzędów gminnych oraz straży pożarnych, wzywający do stworzenia gminnych komitetów, oraz komitetów lokalnych, któreby się zajęły przeprowadzeniem „Tygodnia Przeciwożarowego” na terenach swoich gmin. Jednocześnie przesłano program „Tygodnia” opracowanego przez Okręgowy Związek, celem ułatwienia pracy na miejscu.

Wydrukowano 1000 szt. plakatów zawierających 13 przykazań, zmierzających do zapobieżenia powstawaniu pożarów p. t.: „Strzeż się ognia”, które rozestano do gmin i straży dla rozklejenia w miejscach widocznych.

Zakupiono 24 bosaki jednozębne większe dla wszystkich urzędów gmin, by wszystkie wioski mogły stare i nienadające się do użytku bosaki wyciąć, a zastąpić je nowymi, zrobionymi na wzór bosaków przesłanych gminom. Prócz

tego zostanie jeszcze zakupione 20 trąbek alarmowych, które przydzieli się nowopowstającym strażom jako zapomoga od Związku Okręgowego.

Zakupiono 40 broszurek kome-dyjek, „Miłość strażaka” i „Nagro-dzona dzielność”, które rozestano strażom czynniejszym dla odegra-nia tych sztuczek w czasie „Tygo-dnia”.

Zwrócono się do różnych zakła-dów przemysłowych strażackich o gratisowe nadesłanie pewnych narzędzi gaśniczych i broszur oraz do Zakładów Chemicznych o nade-słanie farb przeciwogniowych dla przeprowadzenia pokazów.

Przeprowadzano odprawę z uczestnikami 5-dniowego kursu po-żarnictwa w Raduniu w sprawie racjonalnego przeprowadzenia „Tygodnia” w rejonach ich dzia-łalności.

Ponadto przeprowadzono krót-kie konferencje w związku z „Ty-godniem Przeciwożarowym” w gminach: Iwje, Lipniski, Sobotni-ki, Werenów, Bieniakonie, Bielcy oraz w Honczarach i Sielcu.

W dniu 6 lipca r. b. przeprowa-dzono odprawę drużynowych i po-mocników drużynowych pogotowi przeciwpożarowych gminy Lidz-kiej.

Ponadto przeprowadzono lustra-cje straży pożarnych w Werenow-ie, Towzginianach, Poleckisz-kach i Raduniu w czasie których omówiono sprawę przeprowadze-nia „Tygodnia Przeciwożarowe-go”.

Urządzono w dniu 14 lipca r. b. w Lidzie próbny alarm i ćwicze-nia taktyczne, w których brały u-dział straże: 5 pułku lotniczego, 77 p. p., Słobódzka i Lidzka. Po-żar był markowany przy użyciu świec dymnych, dostarczonych przez 77 pp., w szkole powsz. Nr. 1 przy zamku Giedymina, w gma-chu Starostwa i w budynku przy ul. Suwalskiej.

W tym samym dniu urządzono pokazy działania gaśnicy chemicznej nadesłanej przez Zjednoczone Wytwórnice Gaśnic „Mi-R”, oraz pokazy zapalania stosów drzewa pomalowanego farbami przeciw-ogniowymi „Fenix” nadesłanymi przez Zakłady Chemiczne Zagoź-dzon.

Spowodowano wygłoszenie po-gadanek, odczytów przez miejscowe nauczycielstwo, urządzenie specjalnych akademii strażackich, urozmaiconych pokazami straży, wyjazdy straży do wiosek sąsied-nich z całymi taborami i przepro-wadzenie w nich ćwiczeń oraz po-gadanek i t. p.

Przeprowadzono odprawę na-czelników w Lidzie na której po-ruszono sprawę „Tygodnia Prze-ciwożarowego”.

Wydatki związane z przepro-wadzeniem powyższej imprezy wyniosły ogółem 816 zł. 11 gr.

SZTANDARY

artystycznie wykonywa
T. STRAKACZ I SYN
Warszawa Kapucyńska № 1.
CENY NISKIE

Kurs pożarniczy w Dębicy.

W dniu 16 lipca b. r. odbyło się zakończenie 8 dniowego kursu pożarnictwa w Dębicy, który trwał od 8—16 lipca i w którym brało udział 34 członków, pochodzących z całego powiatu ropczyckiego. Kadry oficerskie Ochotniczych Straży Pożarnych powiększyły się znowu o 34 fachowo wykształcone jednostki, które potrafią powierzone sobie oddziały wyszkolić i podnieść obronę przeciwpożarową.

Przy egzaminie na 34 kursistów 10 uzyskało przed komisją egzaminacyjną stopień celujący. Kurs prowadził instruktor pożarnictwa Małyśka, obronę gazową i ćwiczenia przeciwgazowe przeprowadzał porucznik 20 pułku ułanów w Dębicy, Szeliski. O pracy społecznej w strażach pożarnych i na wsiach mówił burmistrz Dębicy, Dr. Nagawiecki. Komisję egzaminacyjną stanowili: inspektor pożarnictwa Biedroń - Kalinowski, naczelnik IX okręgu Władysław Worek, instruktor pożarnictwa Małyśka i porucznik Szeliski.

Zakończenie kursu zaszczylicili swoją obecnością dowódca garnizonu major Kowalczewski, radca Loret starosta powiatowy, Basara — zastępca starosty, powiatowy komendant P. W. porucznik Wilk, burmistrz dr. Nagawiecki, magister Siłkowski, prezes Zw. Legionistów, inspektor P. Z. U. W. Gąsiorek, ks. kanonik Kotfis, dyrektor gimnazjum, i Komisarz Policji Państwowej Dziekoński. Po ćwiczeniach praktycznych i teoretycznych nastąpiło ogłoszenie wyników egzaminu i wręczenie kursistom przez starostę powiatowego p. radcę Loreta za najlepsze wyniki następujących nagród: I nagrodę, ufundowaną przez pow. komitet L. O. P. P., t. j. srebrną papierośnicę, otrzymał Szajka Otto, II nagrodę magistratu m. Dębicy — stojący zegar z brozu — otrzymał Lichora Józef, wachmistrz 20 p. ułanów, III nagrodę dowódcy Kowalczewskiego, również piękny zegar stojący, otrzymał naczelnik straży poż. z Olchowy, Bocheński Jakób, IV nagrodę Wydziału Powiatowego — zegarek kieszonkowy — otrzymał naczelnik straży poż. z Małej, Książek Henryk, V. zaś nagrodę Związku Straży Pożarnych — książkę p. t.: „Taktyka



Drużyna reprezentacyjna Okręgu Rawskiego, która zdobyła I miejsce w marszu ze strzelaniem na zjeździe Ogólnopolskim Straży Poż. w Poznaniu.

Pośrodku siedzą: organizator drużyny pow. instr. poż. d-h Wrześniak Wacław, vice-prezes Okręgu d-h Wład. Żyżkowski i d-ca drużynowy d-h Zygm. Keller, nacz. O. S. P. w Sierchowach.

pożarnicza inż. Tuliszkowskiego" — otrzymał naczelnik straży poż. z Góry Ropczyckiej Bartosz Jakób.

Oprócz powyższych nagród nastąpiło rozdanie sześciu kursistom tytułem nagród instrukcji pożarniczych. Po przemówieniach radcy Loreta, naczelnika IX okręgu Władysława Worka, inspektora pożarnictwa Kalinowskiego i niżej podpisanego, nastąpiła na dziedzińcu koszar wojskowych, w których odbywał się kurs, wspólna fotografia. Wieczorem zaś odbyło się skromne serdeczne przyjęcie na koszt miasta. Nie można pominąć milczeniem zasług położonych przy urządzaniu tego kursu przez naczelnika IX okręgu, pana Władysława Worka, który dołożył wszelkich starań, ażeby kursistom zapewnić salę wykładową, noclegi, codziennie interesował się postępowaniem kursu i postarał się o tak piękne nagrody, których, jak przypuszczam, nie było dotychczas na żadnym kursie pożarniczym w województwie krakowskim. Jestem pewny, że pod jego dalszym kierownictwem, mimo, że nasz powiat ropczycki nie posiada in-

struktora pożarnictwa, obrona przeciwpożarowa w tym powiecie stanie na wysokim poziomie. Nic też dziwnego, że instruktor P. Z. U. W. p. Gąsiorek publicznie oświadczył, że dumny jest z tak pełnej poświęcenia się pracy strażactwa tutejszego powiatu, które z narażeniem życia nie dopuszcza nigdzie do większych pożarów, czego dowodem były akcje przy pożarach w Górze Ropczyckiej, Nagoszynie i t. d.

Henryk Książek,
naczelnik O. S. P. z Małej,
pow. Ropczyce.

Pierwszy kurs przeciwgazowy, dla O. S. P. w pow. Łódzkim.

W dniach od 24 do 29 czerwca 1929 r. odbył się Rzgowie pod Łodzią pierwszy kurs obrony przeciwgazowej dla Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu łódzkiego.

Kurs ten został urządzony przez Okręgowy Związek Straży Pożarnych powiatu łódzkiego, przy ścisłej współpracy Komitetu Powiatowego i Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Łodzi.



Kurs obrony przeciwgazowej pow. łódzkiego w Rzgowie.
1. Inż. Kloczkowski, 2. Ks. kan. Sieciński, 3. p. o. inspektora W. K. L. O. P.P. Romana Foeller, 4. p. o. inspektora Woj. Zw. Str. Pożarnych Kula Mieczysław, 5. instr. L. O. P. P. Maciejowski Konstanty, 6. instruktor Okr. Zw. Str. Poż. pow. Łódz. Dembiński Henryk.

Zaznaczyć należy, że gdyby nie ta współpraca i poparcie, jakiego doznało Strażactwo od L. O. P. P., kurs taki nie mógłby się odbyć, albowiem Okr. Związek Straży Poż. Pow. Łódzkiego, wskutek ciężkiej sytuacji finansowej, nie był w stanie angażować swoich kapitałów na wyżywienie i zakwaterowanie kursistów.

Wszelkie prace organizacyjne przeprowadził Zw. Okr. Straży Poż.; Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Łodzi wyasygnował 700 zł. na koszty utrzymania i zakwaterowania kursistów, natomiast Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Łodzi dostarczył na własny koszt całkowity sprzęt wyszkoleniowy i pierwszorzędnych wykładowców.

Słuchaczy na kursie było 35-ciu z różnych okolic powiatu łódzkiego (w tem przeszło połowa oficerowie straży).

Kursiści zostali zakwaterowani, dzięki życzliwości Zarządu Rzgowskiej Straży Pożarnej Ochotniczej, w sali tejże Straży.

Zarząd straży Rzgowskiej odniósł się do tej sprawy nader przychylnie i uważał kursistów za swoich gości.

Dzielni Gospodarze, wiedząc z praktyki, że w sprawach wyżywienia nie wszystko stanowi pieniądz, ale i fachowy dogład i opieka nad kuchnią ma wielkie znaczenie, zrobili krok, który zasługuje na specjalne wyróżnienie, wyznaczając na każdy dzień trwania kursu, jednego członka zarządu, który od rana do wieczora dyżurował na kursie i pełnił rolę Gospodarza.

Dzięki tej opiece, strawa była dobra, smaczna i zawsze na czas podana.

Program kursu został ustalony według programu kursów L. O. P. P. dla instruktorów przeciwgazowych III-ej klasy.

Zajęcia na kursie trwały od godziny 6 do godziny 21.

Poza programem kursu kursiści zostali wyszkoleni całkowicie w sprawianiu wszelkiego sprzętu strażackiego w maskach.

W czasie trwania kursu, odbyły się dwa alarmy nocne, jeden pożarny i jeden gazowy.

Wyniki kursu przeszły wszelkie oczekiwania, bo na 35-ciu kursistów 13-tu otrzymało ocenę celującą (5), 11-tu dobrą (4), 10-ciu średnią (3), i 1 niedostateczną (2) w tem dwóch, a mianowicie 66-cio letni członek zarządu O. S. P. w Aleksadrowie druh Ludwik Lewandowski i komendant O. S. P. Rzgowskiej d-h Ryszard Lukas, złożyli egzamin z odznaczeniem i otrzymali w nagrodę po jednej nowej masce przeciwgazowej używanego w Polsce typu R. S. C.

Nagroda ta została ufundowana przez komitet powiatowy L. O. P. P. w Łodzi.

W Komisji Egzaminacyjnej zasiadali: p. Roman Foeller p. o. Inspektora Wojewódzkiego L. O. P. P. w Łodzi, p. inż. Jan Kloczkowski, d-h prezes miejscowej Straży ks. kanonik Sieciński, d-h vice-prezes Straży Feliks Lukas, p. Konstanty Maciejowski, in-

struktor pożarnictwa d-h Henryk Dembiński.

Zakończenie kursu zbiegło się z Rejonowym Zjazdem Ochotniczych Straży Pożarnych i zostało urozmaicone pokazem walki chemicznej na szeroką skalę.

Na zadymionym placu, przy silnych wystrzałach artyleryjskich, kursiści zademonstrowali ratowanie i wynoszenie rannych, odkażanie terenu i ugasili pożar, powstały od granatu dymnego.

Wszystkie te pokazy odbyły się w maskach i przy użyciu wszelkiego sprzętu ratowniczego i przeciwgazowego.

W czasie odczytywania wyników egzaminu i rozdania nagród przemawiali: d-h prezes ks. kanonik Sieciński, p. o. inspektora poż. Kula, p. Roman Foeller i p. inż. Kloczkowski, który w podniosłych i gorących słowach nawoływał kursistów do pracy dla dobra społeczeństwa i w pięknym swym przemówieniu, które wycisnęło niejedną łzę słuchaczom, przedstawił znaczenie pracy przeciwgazowej dla wywalczenia kraju stałego i nienaruszalnego pokoju.

Na zakończenie goście i wykładowcy zjedli z kursistami wspólny obiad, w czasie którego kursiści gorąco dziękowali wszystkim, którzy się przyczynili do przeprowadzenia kursu.

Jeden ze słuchaczy ze wzruszeniem dziękował Związkowi Okręgowemu, Lidze Powietrznej i Przeciwgazowej, zarządowi miejscowej Straży, wykładowcom, a w szczególności p. Romanowi Foellerowi, przedstawicielowi L. O. P. P., który pracą swoją świecił przykładem kursistom, a mając w swoim ręku ogólny kierunek nad wyszkoleniem i prowadząc większość wykładów, potrafił tak zbliżyć się do kursistów i ująć ich za serca, że wszyscy widzieli w nim nie wykładowcę, ale drogiego druha i przyjaciela w pracy na niwie społecznej.

Pierwszy ten kurs w powiecie Łódzkim wykazał, że jedynie współpraca jaknajściślejsza strażactwa z Ligą Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, pozwoli nam sprostać wielkiemu zadaniu przygotowania się do obrony ludności i zawiązał między strażactwem naszym i Ligą węzeł serdecznej współpracy, która niewątpliwie da pożądane wyniki.

H. D.



GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSP.

DZIAŁ = URZĘDOWY



ZARZĄD GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZ. POL. OGŁASZA NINIEJSZYM Konkurs na stanowisko Naczelnego Inspektora Gł. Związku Straży Poż. R. P.

Dla kandydatów, pragnących ubiegać się o powyższe stanowisko, Zarząd ustalił następujące warunki konkursu:

- 1) Wykazanie się czynnym udziałem w pracy społecznej.
- 2) Wyższe wykształcenie (pożądane techniczne),
- 3) Znajomość zasad pracy organizacyjnej,
- 4) Znajomość zasad oraz ustroju administracji państwowej i ogólnej,
- 5) Dokładna znajomość organizacji i działalności Straży Pożarnych.
- 6) Dobry stan zdrowia.
- 7) Odbyta służba wojskowa (pożądany stopień oficerski).

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie, oraz diety wg. norm. V grupy uposażenia urzędników państwowych.

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko, obowiązani są złożyć do Zarządu Głównego Związku w Warszawie, ul. Poznańska 11 m. 5, odpowiednio udokumentowane podanie wraz z curriculum vitae w terminie do dnia 15 sierpnia r. b.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Głównego Związku zastrzega sobie prawo przedstawienia Radzie Naczelnej do zatwierdzenia — kandydata również z poza grona osób, ubiegających się o wyżej wymienione stanowisko.

Główny Związek Straży Pożarnych
Rzeczypospolitej Polskiej

Zarząd

(—) St. Twardo.

(—) St. Waligórski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

ś. p. Zygmunt Puchacz.

Ochotnicza Straz Pożarna w Lubartowie poniosła w ostatnich dniach bolesną stratę. Podczas akcji ratowniczej przy płonącym wiatraku, za wsią Wincentów pod Lubartowem został przywalony kłosem ogromnej wagi ś. p. Zygmunt Puchacz, dowódca I oddziału toporników i chorąży straży. Pomimo natychmiastowej pomocy, nieśczęśliwy żył zaledwie kilka minut i zmarł w drodze do szpitala. Dnia 26 lipca o godz. 19 m. 30 nastąpiło wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitalnej do kościoła parafialnego, a nazajutrz, t. j. dnia 27-go o g. 9-ej odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy cichego bohatera.

Na pogrzeb przybyli: starosta

lubartowski p. Krauze, inspektor Woj. Zw. Str. Poż. p. Błaszczyk, delegacja Miejskiej Straży Pożarnej z Lublina pod dowództwem k. mendantanta Leczewicza, delegacje straży pożarnych z powiatu lubartowskiego, przedstawiciele różnych instytucji w Lubartowie oraz tłumy mieszkańców Lubartowa i okolic.

Nabożeństwo żałobne o godz. 9 odprawił w kościele Św. Anny ks. dziekan Dąbrowski.

Pienia żałobne wykonali soliści i miejscowy chór kościelny.

Po nabożeństwie członkowie straży pożarnych wynieśli z kościoła na ramionach trumnę przy dźwiękach marsza żałobnego orkiestry strażackiej.

Przed trumną postępowало duchowieństwo, delegacje z wieńcami, orkiestry i strażę, za trumną

zaś rodzina zmarłego, przedstawiciele władz ze starostą Krauze na czele i tłumy mieszkańców.

Orszak żałobny przeszedł głównymi ulicami miasta i skierował się na cmentarz, gdzie po przemówieniu ks. dziekana Dąbrowskiego i odprawieniu modłów, przemówił p. starosta Krauze, który w imieniu p. Wojewody jako Prezesa Związku Wojewódzkiego, podniósł zasługi zmarłego bohaterską śmiercią ś. p. Puchacza, nadmienając, że zmarły dawał zawsze przykład, jak należy wypełniać obowiązki strażackie.

Następnie przemawiał inspektor Związku Wojewódzkiego Błaszczyk, poczem trumnę opuszczono do grobu, a obecni poraz ostatni pożegnali strażaka-bohatera, rzucając grudki ziemi na jego trumnę.

ś. p. druh Zygmunt Puchacz zo-

stawił żonę i dwoje małych dzieci. Zarząd straży lubartowskiej poczynił ma starania o zabezpieczenie bytu pozostałej bez środków do życia rodziny.

Władze związkowe wystąpiły z wnioskiem do Głównego Związku Straży Poż. R. P. o pośmiertne odznaczenie s. p. d-ha Puchacza srebrnym krzyżem „za dzielność i odwagę”.

Zmieszczając wiadomość o tym tragicznym wypadku, Redakcja „Przeglądu Pożarniczego” śle wyrazy współczucia rodzinie zmarłego Druha i Jego towarzyszą z straży Lubartowskiej.

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI

Biurowo prasowe VI marszu szlakiem Kadrówki nadesłało nam następujące komunikaty o przygotowaniach do marszu:

Komunikat Nr. 1.

W bieżącym roku w dniach 6—8 sierpnia odbędzie się, podobnie jak w latach ubiegłych, VI Marsz Szlakiem Kadrówki na dystansie 122 klm. Kraków—Kielce, podzielony na trzy etapy o przeciętnej długości 40 klm.

Dotychczas w pierwszym terminie zgłosiły swój udział następujące drużyny składające się każda z 13 zawodników w pełnym mundurowaniu z bronią.

Kategoria drużyn wojskowych: 80 p.p., 74 p.p., 19 p.p., I Baon Samotarny, 40 p.p., 22 p.p., Baon Marnowcy, 4 p.p., 33 p.p., 42 p.p., 21 p.p., 30 p.p.

Kategoria drużyn strzeleckich: Kowne, Hrubieszów, Suchedniów, Jędrzejów, Kielce, Mława, Włoszczowa, Piotrków, Sosnowiec, Łódź-Powiat, Ostrzeszów, Tustanowice, Tarnów, Radom, Łódź-Miasto, Orleża-Kraków, Lublin, Katowice, Żółkiew, Nowy Sącz II, Zagożdżon I, Zagożdżon II, Poznań II, Koło.

Kategoria innych drużyn P.W.: Związek Młodzieży Ludowej (Lwów) Związek Młodzieży Ludowej — Kielce, K. P. W., Katowice, K.P.W. Radom, **Straż Pożarna Rejów**, Straż Graniczna (szkoła Górna Kalwarja), Straż Graniczna Poznań, P. W.—Płońsk, Stowarzyszenie Rezerwistów i Byłych Wojskowych (Kozienice).

Komunikat Nr. 2.

W uzupełnieniu poprzedniego Komunikatu donosimy, że liczba

drużyn zgłoszonych do VI Marszu wzrosła o następujące drużyny: 56 p.p. Krotoszyn, Zw. Strz. — Tomaszów Lubelski, Zw. Strz. — Łuck, Zw. Strz. — Częstochowa, Zw. Strz. — Sanok, Zw. Strz. Kielce, oraz kolejowe Przysposobienie Wojskowe — Kowel. Ogółem zgłoszonych drużyn 51. Według spoz. zgłoszeń do czasu zamknięcia t.j. do dnia 30 b. m. liczba drużyn powyższych wzrosła prawdopodobnie jeszcze o 20 drużyn.

Marsz kobiecy, który miał się odbyć w ramach VI Marszu Szlakiem Kadrówki na dystansie 28 klm. (Miąsowa—Kielce), z powodu małej liczby zgłoszeń w b. r. nie odbędzie się.

Najstarszym drużynowym z pośród drużyn biorących udział w marszu okazał się dowódca drużyny Związku Strzeleckiego z Kielc Ficek Józef, liczący 41 lat.

ZAKOŃCZENIE KURSU DLA KAPELMISTRZÓW ORKIESTR STRAŻACKICH.

W dniu 27-ym lipca r. b. został zakończony kurs dla kapelmistrzów orkiestr strażackich, który był urządzony w Lublinie, staraniem Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych, przy współudziale Lubelskiego Tow. Muzycznego.

Kierownikiem kursu był p. Edward Mąkosza, prof. gimnazjum i kapelmistrz orkiestry strażackiej w Częstochowie, zastępcą jego prof. Grzywa, który również wykładał harmonję.

Słuchaczy na kurs wydelegowały powiaty:

Puławski 3, biłgorajski 2, sokółski 2, tomaszowski 2, włodawski 2, janowski 1, miasto Lublin 1, lubartowski 1, łukowski 1, radzyński 1. Pozostałe powiaty kandydatów na kurs nie delegowały.

W dniu 25 lipca wizytował Kurs prezes Związku p. wojewoda Remiszewski, który żywo interesował się wykładami i postępami słuchaczy. Po wizytacji odbyła się wspólna fotografia.

Wykłady odbywały się w Tow. Muzycznym.

Kurs ukończyło 16 słuchaczy, a mianowicie:

Łyp Michał, Truszkowski Bolesław, Pogonowski Tadeusz, Anastazy, Jakubowski Marjan, Blicharz Michał, Mazurek Jan, Kowalczyk Stanisław, Łopatek Stanisław, Daszczyk Wacław, Wy-

socki Stanisław, Wacław, Szwajger Julian, Gałachow Gabriel, Zebrowski Cyprjan, Stepanow Włodzimierz, Żałobka Stanisław, Langowski Wiktor.

Słuchacze kursu otrzymali odpowiednie świadectwa.

Po rozdaniu świadectw przemawiał w imieniu Związku Wojewódzkiego inspektor Błaszczuk, życząc słuchaczom owocnej pracy nad podniesieniem poziomu artystycznego naszych orkiestr i chórów. Następnie przemawiał kierownik kursu p. Mąkosza, który podkreślił pilność i zamięłowanie do muzyki i śpiewu uczestników kursu.

W imieniu słuchaczy, przemówił p. Wysocki, poczem kurs został zamknięty.

ZABAWY na KORZYŚĆ STRAŻY

Zamiast papierowych znaczków lub kwiatków, polecam żetonyki aluminiowe z emblematami strażackimi do przypinania szpilką.

Wacław ŁUKASIEWICZ
Warszawa, Świętokrzyska 25
Wysyłka natychmiastowa.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej PAPY DACHOWEJ „GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadesłanie markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowany broszurę

jak kryć dachy

FABRYKA PAPY „GOSPODARZ” W SIERADZU

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

NAGRODZONA DZIELNOŚĆ.

OBRAZEK SCEN. w 1 AKCIE.

Cena z przesyłką 1 zł. 15 gr.

HUMOR i SATYRA

ORKIESTRA.

Trzeba przyznać, że projekt założenia orkiestry strażackiej w Ogonowie spotkał się z ogólnym uznaniem.

Fakt to zaiste niebывały, ponieważ tak się już utarło w dziejach tego miasteczka, że wszystkie wniośki, stawiane na ogólnych zebraniach straży spotykały się z gorącą opozycją i ginęły w zarodku.

W grę tu oczywiście wchodziły względy natury finansowej, bo przecież każda inicjatywa połączona była z mniejszym lub większym wydatkiem, a na to mieszkańcy Ogonowa byli najbardziej wrażliwi.

A jednak projekt założenia orkiestry nie miał ani jednego oponenta, bez noweli uchwalony przy akompaniamencie rzęsytych oklasków.

Całe miasto cieszyło się zgoły na myśl, że wkrótce będzie się mogło chlubić własną orkiestrą, która ożywi drzemiący stale Ogonów.

Na listę ofiarodawców zapisało się od razu mnóstwo osób, większe lub mniejsze datki sypały się nieustannie, dlatego też organizowanie orkiestry postępowało bardzo szybko.

Dobrano zespół, sprowadzono instrumenty i — co najważniejsze — udało się znaleźć doskonałego dyrygenta, który już niejedną orkiestrę wyszkolił, więc miał pod tym względem dużą rutynę.

Ów kapelmistrz wziął się energicznie do dzieła, podniecało go bowiem zainteresowanie się losami orkiestry ze strony miejscowego społeczeństwa.

Gdy na pierwszych lekcjach zdążył przeciwwić gamy i drobne wprawki, miał zamiar przystąpić zaraz do przygotowania jakiegoś staroświeckiego marsza, który byłby pierwszą próbą zespołu.

Wówczas zgłosił się do niego pan Migdałkiewicz, jeden z miejscowych kamieniczników i rzekł poufnie:

— Mam do pana prośbę.

— Słucham — oparł kapelmistrz.

— Niechno pan ich poduczy przedewszystkiem tych dawnych kawałków z operetek, co to, panie tego, za moich czasów kawalerskich... Taki, panie tego, „Ptasznik z Tyrolu”, albo „Gasparone”... Uważa pan?

— Uważam, ale...

— Tu niema żadnego ale! Dałem, panie tego, nie wymawiając, dwadzieścia złotych na orkiestrę, więc chyba mam prawo...

Kapelmistrz uspokoił pana Migdałkiewicza, że prośbę jego będzie miał na uwadze, ale już nazajutrz zgłosiła się pani Trzewikowska, właścicielka masarni, największej w miasteczku.

— Panie dyrektorze — rzekła — Ja tu do pana z prośbą.

— Proszę bardzo. Czem mogę służyć?

— Tu niema mowy o służbie, tylko chodzą plotki po mieście, że pan zamiaruje nauczyć strażaków tych nowomodnych tańców.

— Jeszcze, proszę pani...

— Otóż uprzedzam, że jeśli straż zagra taki nowomodny kawałek, to ja moje dziesięć złotych cofnę, grosza więcej nie dam i innych namówię, żeby straży nie popierali. Jestem kobieta niedzisiejsza i jak Ogonów Ogonowem...

Z trudem udało się kapelmistrzowi powstrzymać ów potok wymowy, ale zaledwie niewiasta zniknęła za furtką, ukazała się znów aptekarzowa.

— Panie dyrektorze, tylko dwa słowa...

— Słucham.

— Zastrzegam sobie najwyraźniej, a mówię to w imieniu całego grona moich znajomych, aby w repertuarze straży był przedewszystkiem uwzględniony cały szereg najnowszych tańców, a więc modne dziś tanga, bostony... Może się to komu nie podoba, ale musimy iść z postępem.

I wyszła, nie czekając na odpowiedź.

Gdy lekcja miała się kończyć, zjawił się emerytowany radca Kosiniński i odciągawszy na stronę kapelmistrza, rzekł:

— Ja tu specjalnie do pana z radą, a raczej z prośbą. Niech pan ich nauczy przedewszystkiem utworów operowych, klasycznych. Słyszę je nieraz przez radio, ale chciałbym mieć to na miejscu, że tak powiem „w naturze”. Dałem na orkiestrę pięćdziesiąt złotych i dalszych ofiar nie poskapię, byle tylko...

Kapelmistrz przyrzekł spełnić prośbę radcy i może byłby słowa dotrzymał, ale niestety nie zjawił się już na następną lekcję.

Zniknął poprostu z Ogonowa!

I nie wiadomo, co się z nim stało.

Jedni mówili, że dostał spokojniejszą posadę w Dmuchowicach, drudzy twierdzili, że popełnił samobójstwo.

Faktem jest jednak, że w Ogonowie już się nie pokazał i orkiestra poszukuje właśnie dyrygenta.

Aramis.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Nakładem Księgarni M. Arcta w Warszawie wyszła ostatnio z druku:

Botanika na przechadźce — Marji Arct-Golczewskiej. 208 rysunków kolorowych roślin na 20 tablicach z tekstem objaśniającym, przejrzanym i uzupełnionym przez dr. J. Kołodziejczyka. Str. 40 + 20 tablic. Cena zł. 6.—

Pożyteczna ta książka ukazuje się już w trzecim wydaniu, a niewątpliwie doczeka się i dalszych edycji, ponieważ stanowi ona doskonały przewodnik do oznaczania roślin i przyda się młodzieży przy studjowaniu botaniki.

Do atlasiku dołączony jest tekst objaśniający z krótkim opisem roślin, podzielonych na grupy.

Nadto czytelnik znajdzie spis wszystkich roślin w języku łacińskim i polskim, ułatwiający odszukanie każdej rośliny na jednej z dwudziestu tablic.

Wł. J. Sz.

INSTRUMENTY MUZYCZNE NUTY

NA WSZELKIE ZESPOŁY ORKIESTRALNE

»KRESY«



CIESZYN
STARY TARG 6

FACHOWA POMOC PRZY ORGANIZOWANIU ORKIESTR

DOGODNE WARUNKI SPŁATY

OBSZERNE ILUSTROWANE KATALOGI DARMO!

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S“

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

WYSZEDŁ Z DRUKU.

Tom czwarty Biblioteki Województwa Warszawskiego poświęcony sprawom pożarnictwa pod tytułem:

Bezpieczeństwo pożarowe w województwie Warszawskim.

Cena zł. 2 gr. 50, z przesyłką pocztową zł. 3.

zamawiać można w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”
Warszawa, Krucza 40.

Poprzednio wyszły: 1) Wojewódzkie organa kolegjalne (Rada Wojewódzka i Wydział Wojewódzki) — I-sze wydanie wyczerpane II-gie wydanie w druku. 2) Najważniejsze zagadnienia sanitarne dla wsi i miast (wyd. II-giet). cena 2 zł. 3) warunki rozwoju rzemiosła na tle nowej ustawy przemysłowej cena 2 zł.

Skład Główny: „Dom Książki Polskiej”, Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 8, tel. 222-61.

**PODRĘCZNIK
PRZYSPOSOBIENIA
WOJSKOWEGO**

CENA Z PRZESYŁKĄ 5 ZŁ.

Do nabycia
w PRZEGŁADZIE POŻARNICZYM

ZNAK OCHR. PR. ZASTRZEŻ

TELEFON 2559.

ADRES TELEGR.:
„SZTANDAR” POZNAŃ.

KONTO BANKOWE P. K. O.

**WIELKOPOLSKI ZAKŁAD
HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH
K. KĘDZIERSKA**
POZNAŃ, UL. GODGÓRNA 10a
POSAMENTERJA, FRENDSZE ZŁOCONE, GALONY, KWASTY, SZNURY I WSZELKIE PRZYBORY
W ZAKRES HAFCIARSTWA WCHODZĄCE
SPECYJALNE WARUNKI DLA STRAŻY POŻARNYCH

Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 19

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pągowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszkowski, nacz. Gl. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Redakcję
uwzględniane.Przedruk artykułów do
zwolony jedynie za zgodą
Redakcji oraz z podaniem
źródła.Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.Za dział ogłoszeń Redakcja
nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pągowski

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44.59.